

# TYGODNIK

## PETERSBURSKI.

### GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnym; w Wilnie, w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Poczтовых w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez pocztą, dla odbierających w księgarni Gräfe, Roczna, 45 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego Roczna, 55 r. ass. Półroczna, 28 r. ass.

Piątek  $\frac{25 \text{ Lipca.}}{4 \text{ Sierpnia.}}$

## Wiadomości krajowe.

Petersburg  $\frac{22 \text{ Lipca.}}{3 \text{ Sierpnia.}}$

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 15 b. m., Sztabskapitan Litewskiego pułku gwardyi *Ozierow*, mianowany Adjutantem J. C. WYSOKOŚCI WIELKIEGO XIĘCIA MICHAŁA.

— Przez Reskrypt CESARSKI, z d. 1 b. m., Dowódzca pułku Kawalergardów N. CESARZOWEJ, Jenerał-major *Grünwaldt*, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klasy.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły orderów, z d. 6 b. m., mianowany Kawalerem orderu Św. Włodzimierza 4 klasy, Skarbný powiatu Połockiego 9 klasy *Żdanka*, w nagrodę przykładnego poświęcenia się, którego dał dowody podczas pożaru w Połocku, ratując pieniądze skarbowe, podczas kiedy ginęło własne jego mienie i rodzina została w niebezpieczeństwie.

— Na statku parowym «Następca» który tu dziś, po 82-godzinnej żegludze z Lubeki stanął, przybyli w liczbie innych podróżnych, książęta JJ. Saxon-Wejmar: *Bernhard* i *Wilhelm*.

— Do Petersburga przybył, 18 b. m., z Moskwy, Par Francyi, hrabia *d'Houdetot*. — Wyjechał, tegoż dnia, do różnych gubernij, Minister Oświecenia, Radzca Tajny *Uwarow*.

## Wiadomości zagraniczne.

— Londyn 25 Lipca. 12 b. m. znaczna liczba urzędników dworu zmarłego Monarchy, s powodu zatwierdzenia ich na

urzędach przypuszczoną została do ucałowania ręki Królewskiej.

— Xiążę Jerzy Cambridge wyjechał stąd 15 b. m. do Rotterdamu.

— Biskup Norwich mianowany został prywatnym sekretarzem J. K. M.

— Admirał Elliot mianowany jest dowódcą eskadry angielskiej na brzegach Afryki i we Wrześniu lub Październiku, s całą rodziną, uda się na miejsce swojego przeznaczenia.

— Ostatnimi dniami pakiet listów, przeznaczony dla jednego cudzoziemca mieszkającego w Hart-Street, N 6, u Dra Tomes, oddany został przez omyłkę służącego w innym domu, noszącym tenże numer, gdzie podobnież mieszka cudzoziemiec nazwiskiem Frickmann. Ten ostatni, rozpieczętował listy, znalazł w nich projekt nowego zamachu na życie Króla Ludwika Filipa i natychmiast zakomunikował je posłowi francuskiemu, hrabi Sebastiani.

— Stronnicstwo radikalistów mocno ostatnimi czasy podupadło i sprawa jego może się uważać za zginioną. Najlepiej sądzić o tém można z okoliczności, iż jedyna poranna radikalna gazeta *Constitutional* przestała wychodzić, że nawet *True Sun* s trudnością się utrzymuje, i że *Spectator*, radikalna niedzielna gazeta, oświadcza sama, iż teraz wszelka nadzieja organicznych niezwolecznych zmian znikła, i że odtąd może iść rzecz tylko o ulepszenia praktyczne.

— Wszystko zapowiada iż w celniejszych miastach Europy ostatnie przesilenie handlowe już zupełnie przeszło i że rzeczy zaczynają wracać do pomyślniejszego stanu. W Amsterdamie procent pieniężny zmniejszony został od 5 do 4 od sta, w Antwerpii do 3 $\frac{1}{2}$ , w Hamburgu do 2 $\frac{1}{2}$  i 2 $\frac{1}{2}$ . Gotowe pieniądze okazują się wszędzie w obfitości. W Londynie, za pieniądze pożyczane na krótkie terminy, płaci się pó 2 $\frac{1}{2}$ , na długie zaś terminy po 3 i 4 od sta. Za eskontowanie wexli pobiera się pó 4 $\frac{1}{2}$ , co uwalnia wielu od udawania się w tym celu do banku, za zwykłą opłatą pó 5 $\frac{1}{2}$ .

— Wicehrabia Beresford, w charakterze Margrabi Campo, przegrał process swój o właścicielstwo domu i dóbr w Pateo de Saldanha, nadanych mu niegdyś, za jego zasługi, przez Króla Portugalskiego Jana VI. Dwór Portugalski, jak zapewniają, okazał w tej okoliczności nader nieprzyjazne usposobienia ku anglikom.

— Zapewniają, iż nasz gabinet wszedł był z rządem hiszpańskim w układy, w celu nabycia Madryckiej galerii obrazów, która, po Rzymskiej, jest może najbogatszą w Europie. Ofiarowano jakoby za nią milion funtów sterl. Lecz, pomimo największego niedostatku środków pieniężnych, rząd hiszpański propozycyi tej nie przyjął.

— Ostatnie wiadomości z Bombay dochodzą 29 Kwietnia. Niedaleko Mangalore, w prowincyi którą rząd Madrascki zupełnie ogolocił był z wojska, wybuchnął dość ważny rokosz. W prowincyach północno-wschodnich, morowa zaraza wyrządza wielkie spustoszenia, i w jednej Manoer umarło z niej przeszło 100,000 osób. Dla zabezpieczenia od tej zarazy reszty kraju, przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności. Zresztą kraj cały używa rzadkiego pokoju. Rząd korzysta zeń w celu zaprowadzenia niektórych ulepszeń. Prace około wielkiego traktu pomiędzy Bombay i Kalkuttą, mającego niezmiernie ożywić stosunki handlowe ze środkiem kraju, ciągną się z nadzwyczajną czynnością. Budują się statki parowe dla żeglugi na Gangesie, i jeden zbrojny parowy statek, *Diana*, odplłynął 2 Lutego do Sincapur, dla ścigania rozbojników morskich. Starania Kompanii w celu zaprowadzenia uprawy lepszych gatunków bawełny, zaczynają zbliżać się do celu. Na posiedzeniu towarzystwa agronomicznego w Kalkucie, 8 Lutego, pułkownik Calvin złożył mu centnar bawełny, otrzymanej z nasion wywiezionych z Georgii, które przed trzema laty do Indyj przysłano. Roślina ta dała się z łatwością uprawiać w Duab, zaprowadzona już jest we 102 wsiach wzdłuż kanału Duab i otrzymywana z niej bawełna ceni się 25 procentami wyżej, nad najlepszą bengalską. — Kommissya wyznaczona w celu zniesienia kasty morderców, Thugów, złożyła swój raport za r. 1836. Wyszledziła ona w tym roku 474 zabójstwa przez nich dopełnione, wygrzebała 317 trupów, i oddała pod sąd 244 thugów, s których 37 stracono, resztę zaś skazano na zesłanie do Penaug, lub do ciężkich robót na ulicach. Spodziewają się iż kasta ta w przeciągu lat kilku da się zupełnie wytępić. Organizacya jej zupełnie już jest rozprzężoną; pomiędzy jej członkami zarodziła się wzajemna nieufność; celniejsi wodzowie zostali już straceni i wszystkie jej przepisy zwolna oddają się zapomnieniu.

Apostolski wikaryusz Kochinchiny, Thaberd, biskup Isauropolitański, rodem francuz, znajduje się teraz w Kalkucie. Nowe prześladowanie chrześcijan przez Króla Kochinchiny, zmusiło go do oddalenia się na chwilę ze swojej dyecezyi, i czasu tego użył on dla wydania na świat kochinchińsko-łacińskiego słownika. Kompanija okazała się względem niego nader wspianiałomyślną, wzięwszy nietylko

na siebie wszystkie koszta druku, lecz zapewniwszy mu jeszcze w nagrodę znaczną summę. Większa część wydania przeznaczoną jest dla użytku kochinchińskich Katechistów, i tylko 150 exemplarzy zostawi się dla wyprzedaży. Tymczasem prześladowanie chrześcijan w Kochinchinie zdaje się raczej wzmacniać niż osłabiać. Ming-Mang, terazniejszy jej Monarcha, postępuje we wszystkim wbrew przeciwnym zasadom ojca swojego, który umarł w r. 1820, i który europejczykom i chrześcijanom sprzyjał. Ming-Mang w pierwszych latach swojego panowania nie ważył się otwarcie przeciw nim oświadczyć, s powodu iż znaczna część klasy możniejszych przeszła była na wiarę chrześcijańską, i nawet sam wice-Król Camboja jawnie się nią opiekował. Ale, od niejakiego czasu, dawno przezeń obmyślane prześladowanie nakoniec się rozpoczęło i zdaje się coraz bardziej w zawziętości wzmacniać. Zamyka on ile możności porty swoje europejczykom i nie przyjmuje żadnych konsułów.

*Paryż 23 Lipca.* Monitor dzisiejszy ogłasza nakoniec text układu, zawartego przez generała Bugeaud z Abdel-Kaderem.

Oto jest wyciąg s tego aktu:

Art. 1. Emir Abdel Kader uznaje zwierzchnictwo Francyi w Afryce.

Art. 2. Francya zatrzymuje w prowincyi Oranu: Mostaganem, Masagran z jego zależnościami, Oran, Arzew, z częścią ziemi ograniczoną: na wschód przez rzekę Macta; kraj s którego rzeka ta wypływa; na południe przez linię wychodzącą ze wspomnianego punktu, ciągnącą się wzdłuż południowego brzegu jeziora Sebgha, i przedłużającą się w kierunku Sidi-Said aż do Urd Maloh (Rio-Salado), i od tej rzeki ciągnącą się aż do morza. — W prowincyi Algierskiej: Alger, Sabel, równinę Mitidża, ograniczone na wschód przez Ued-Chadra, na południe przez pierwszy wzgórek pierwszego łańcucha małego Atlasu aż do Chiffa, obejmując w to i Blidę z jej posiadłościami, na zachód przez Chiffa aż do Massafra, a stamtąd prostą linią aż do morza.

Art. 3. Emir zarządzać będzie prowincyami Oranu, Titeri i częścią prowincyi Algeru, w wyżej wskazanych granicach nie objętą, i nie ma wkaczać w żadną inną część francuskich posiadłości.

Art. 4. Emir nie ma żadnej władzy nad mahometanami którzy w posiadłościach francuskich mieszkać zechcą; ale wolno im przechodzić swobodnie do posiadłości zostających pod zarządem Emira, jak nawzajem mieszkańcom posiadłości Abdel-Kadera wolno jest udawać się na zamieszkanie do posiadłości francuskich.

Art. 5. Arabowie osiadający na ziemi francuskiej mogą swobodnie wyznawać swoją wiarę, budować meczety, i dopełniać wszystkich religijnych obrzędów, pod przewodnictwem swego duchowieństwa.

Art. 6. Emir dostarczy armii francuskiej 30,000 fanegasów pszenicy, 30,000 fanegasów jęczmienia i 5,000 wo-

łów.  $\frac{1}{2}$  tych przedmiotów dostarczoną być ma od 1 do 15 Września b. r., drugie zaś  $\frac{2}{2}$  co dwa miesiące po połowie.

Art. 7. Proch, siarkę i wszelką broń jakiej potrzebuje Emir zakupować ma we Francyi.

Art. 8. Kugulisowic, pragnący pozostać w Tremezen lub gdzieindziej, zachowują posiadanie wszelkiej swojej własności; ci zaś którzyby chcieli przejść na ziemię francuską, mogą swobodnie własności swoje sprzedawać lub wypuszczać w dzierżawę.

Art. 9. Francya ustępuje Emirowi: Rachgoue, Tremezen, Mechouar, razem z działami które się przedtem w ostatniej s tych twierdz znajdowały. Emir obowiązuje się za to przewieźć swoim kosztem do Oranu zapasy żywności, amunicyę i rzeczy załogi Tremeceńskiej.

Art. 10. Handel pomiędzy arabami a francuzami ma być zupełnie swobodny.

Art. 11. Francuzi używają u arabów opieki prawa, równie jak arabowie u francuzów. Posiadanie własności, przez francuzów w ziemiach arabskich nabytych lub na przyszłość nabyć się mogących, zostaje im zastrzeżoną i Emir obowiązuje się wynagradzać wszelkie szkody wyrządzić się im mogące przez arabów.

Art. 12. Przestępcy nawzajem z obustron wydawani będą.

Art. 13. Emir, bez zezwolenia Francyi, nie ma ustępować żadnego nadbrzeżnego punktu innym mocarstwom.

Art. 14. Handel całego kraju odbywać się może jedynie za pośrednictwem portów zostających pod zwierzchnictwem Francyi.

Art. 15. Francya utrzymywać może agentów przy Emirze i w miastach zarządowi jego podległych, którzyby służyć mogli za pośredników pomiędzy nim a poddanymi francuskimi. Emir ma też samo prawo we francuskich miastach i portach.

«Tafna 30 Maja 1857.»

— 19 b. m., po południu, kilku agentów policyjnych ukazało się w mieszkaniach P. de Genoude, byłego głównego redaktora *Gazette de France* i P. Berryer, teraz w Paryżu nieobecny; przejrzeni oni wszystkie ich papiery. Niewiadomo jeszcze jaki był wypadek tych poszukiwań, i względem powodu ich krążą sprzeczne wieści. Zapewniają jakoby odkryto nowy spiszek, mający na celu wzniecenie wojny domowej w departamentach zachodnich; 20go, zrana, zatrzymano 50 osób; kilku agentów policyjnych wysłano do Wandei i w okolice Marsylii.

— W sądzie Królewskim wytoczyć się ma temi dniami nader ciekawa sprawa. Niejaki kupiec, nazwiskiem Adour, domaga się od dzierżawcy domu gry Frascati, P. Bénazet, zwrotu summy 100,000 fr., którą jeden s pomocników jego kassyera, s kassy jego uniósł i w domu tym przegrał. P. Adour zasadza swoje pretensye na niektórych artykułach kontraktu P. Bénazet, które mu zabraniają wpuszczać do domu gry ludzi niektórych profesyi, mianowicie zaś kassyerów.

— Z wytoczonego temi czasy procesu pomiędzy P. Seribe, a wydawcą jego dzieł, męgarzem Barba, okazuje się całe stopniowanie się ceny jego dzieł dramatycznych. Tak w 1812, jedno s pierwszych dzieł P. Seribe, sprzedanem zostało za 100 fr.; w r. 1813 *l'Ecole du Village*, sprzedaną została za 150 fr.; *le Comte Ory* za 200 fr.; w 1818 *Une Visite à Bedlam*, za 400 fr.; w 1822, *Valerie* za 3,000 fr.; w 1826 *la Neige* 700 fr.; w 1833, *Bertrand et Raton* 4,500 fr.; w 1825, *Une passion Secrete* za 2,000 fr.

— Na pos. tutejszego sądu d'Assises 16 b. m. zaszła okoliczność zasługująca na szczególną uwagę. Niejaki włoch, nazwiskiem Salvatore, oskarżony był o fabrykowanie i wypuszczanie w obieg fałszywej monety, tudzież o zamordowanie jednego kupca, który schwytał go był na gorącym uczynku, i chciał w ręce policyi wydać. Chociaż oskarżony, w całym ciągu rozpraw, które 3 dni trwały, mówił nieraz bez żadnego związku myśli, twierdząc w liczbie innych iż umie robić złoto, jednakże, najbieglejsi lekarze paryscy oświadczyli, iż prócz tej jednej obłąkanej myśli, gruntującej się na ograniczonych wiadomościach chemicznych, zresztą zupełnie jest na umyśle zdrowy. Owoż, 16 b. m. słuchanie świadków zostało ukończonem; jeneralny-adwokat, P. Plougoulm, odczytał swoje wnioski, i rzecz oskarżonego zdawała się być w stanie najgorszym. Na nie-szczęście, obrońca jego był w swojej professyi nowicyuszem, i nie umiał zebrać i korzystnie użyć okoliczności zmniejszających winę jego klijenta. Głos miany przezeń na obronę, zamiast poprawienia, jeszcze położenie oskarżonego pogorszył. P. Plougoulm, widząc taki stan rzeczy, powstał z żywością ze swojego miejsca i rzekł: «Móścipanowie, obrońca ta zdaje mi się niedostateczną. Mówiłem już do was w imieniu społeczności, która oskarża; teraz, zdaje mi się, winieniem, zastępując brak doświadczenia młodego obrońcy, przemówić jeszcze kilka słów w imieniu społeczności, która niechce ażeby oskarżonego skazywano naoslepl.» — Tu P. Plougoulm, w świetnej improwizacyi, odpowiedział kolejno na wszystkie punkta, które we wnioskach swoich był przeciw oskarżonemu wyprowadził; i szczegółowo wyłożył: iż winowajca mógł otrzymać fałszywe pieniądze od jakiejś trzeciej osoby, nie wiedząc iż są fałszywe; że mógł dopełnić morderstwo nie mając wcale zamiaru zabicia; że okoliczność iż miał przy sobie sztylet, naturalnie się tłumaczy przez powszechny jego narodu zwyczaj; i że w ogólności wrodzona zagorzalność wyobrażeń i drażliwość jego charakteru mogą się uważać za okoliczności zmniejszające winę. — Postępek ten jeneralnego-adwokata sprawił nadzwyczajne na wszystkich wrażenie. Oskarżony złożył mu najczulne podziękowania, i sąd, uznawszy obecność okoliczności zmniejszających winę, zamiast kary śmierci, skarżał go tylko na galery.

— Ostatnie wiadomości z Madrytu dochodzą 15 b. m. Stolica ta była spokojną i zamieszania panowały jedynie w izbie kortezów.

— Wiadomości telegraficzne z Barcelony, dochodzące

18 b. m., mniej są jak przedtem sprawie don Karlosa przyjaźne. Zdaje się iż atak przedsięwzięty przew Castleton de la Plana wcale mu się nie udał, i po kilku dniach spędzonych nie daleko Walencyi, zwrócił się on w kierunku Królestwa Murcyi. Oraa wszedł do Walencyi 14 b. m. (Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Póln.)

## Literatura.

### DWAJ OSTATNI KRYTYCY W POLSCE.

(Dokończenie)

W Części IIej, skreśliwszy autor obraz Kozaczyzny i znaczną część pieśni Ukraińskich w Maxymówicza zbiorze umieszczonych w polskim tłumaczeniu przywiódłszy, przystępuje do głównego xięgi swej przedmiotu, i mówi w osobnym oddziale o *Elemencie poezyi Ukraińskiej w poezyi Polskiej*. «Zamiarem moim jest, powiedział autor w zaczęciu, dowiedzieć się jak daleko posunęliśmy na nas przypadającą część pracy, w narodowej poezyi utworze»; pomimo zaś ten jasno objawiony zamiar, nie mówi o żadnym innym tylko o Ukraińskim w poezyi polskiej żywiole. Autor więc Ukraińską tylko poezję uważa za narodową. Są inni którzy tę narodowość widzą tylko w szkole litewskiej. Inni w mazurkach i krakowiakach. Inni w sielankach Kniażnina i t. p. Lecz poezya polska, jak język, nowych dla swych określeń wymaga prawideł i nie może być rozważaną według ogólnych krających w Europie ustaw. — Polityczne narodu dzieje, jego poranek życia, jego z różnych plemion kształcenie się i powstawanie, jego odznaczenie się wreście spólną budową i kształtem, wieczną na tworach jego wybijają cechę. Z Visigothów, Burgundów, Normannów i Celtów ukształcone Królestwo Franków, połączyło je z sobą w stanie dzikości jeszcze, kształciło razem z nimi nowy dla kraju język, nowy zaczęło razem polityczny zawód, i dopiero po długim czasie, w kilka dopiero, a raczej nawet w kilkanaście wieków, gdy oddzielne pamiątki już znikły, szczególne dzieje stały się niepewne, i gdy cały polor narodu zamknął się w jednej stolicy, umysłowy swój i piśmienny rozpoczął zawód. — Na rzeczypospolite, Królestwa i Xięstwa w samem nastaniu swoim rozdzielone Włochy, mogąc narodowością pełną rozmaitości zabłysnąć, do samych ją teatrów i oper ścisnęły. Rozległe, poetyczne i pod kilkanastu rządami dzisiaj zostające Niemcy, jedną nam także tylko historyczną poezją dają; ich bowiem dzieje dawne długo spólne były; ich nastanie, początek, jeden; Arminius, Germania Tacyta i średnich wieków feodalne zamki, średnich wieków przesady i wiara, wszystkim niemieckim krajom są wspólne. Nawet Bretońska wyspa, nawet Irlandya i Szkocya, lubo w długiej z sobą niezgodzie, lubo dziś nawet w pamiątkach i wierze odmienne, jeden jednak samego ła narodowej poezyi przedstawują obraz; granice ich są zmie-

szane za czasów Rzymian i dla połowy spólne. *Kraina skal* (*Cal-don*), po rzymsku *Caledoniia*, była spólnym nazwiskiem *Piktow*, *Scuitow* (Szkotow) i *Irishmanow*. Równie góry Irlandyi jak Szkocyi powtarzają pieśni Ossiana, śpiewają o *Oskarze*, o *Evir-Allen*, o wodzu rycerzy *Fionie*. \*) Lecz tu oto kraj Polski, w swych umysłowych dziejach, jedyny na stałym łądzie przedstawuje obraz. W wieku, w którym swą narodowość w dalekim już był stopniu ukształcił, który poprzedzał już nawet objawienie się jej w umysłowych tworach, przyjął i wcielił w siebie kilka narodów innych, narodów dzikich wprawdzie i w półukształcowych ledwie, historyczną narodowością jednak ściśle odznaczonych. Ruś Czerwona, xięstwo Halickie, było już silnem śród sąsiadów swoich, i własnego koronowało Króla; Ukrajna coraz silniej napływem tak narodowej odznaczała się Kozaczyzny; Litwa miała potężnych xiążąt, oddzielną wiarę i język, od słowiańskiego nawet odróżniony; Liteskie od wschodu ziemie, w owym wędrowek wieku, nie były jeszcze wprawdzie stałem odznaczone plemieniem, ale szerzenie się wiary chrześcijańskiej, związki Litewskich xiążąt s xiężniczkami Rusi, wiarę i obrząd wschodni czyniły narodowemi kraju, a język duchowieństwa (ruski) jak na zachodzie łaćiński, stawał się językiem aktów i dworu. Wszystkie te jednak kraje, jak równie z drugiej strony od zachodu Prussy, w jedne granice objęte, w ciągu niespełna wieku, jednemi instytucjami prawie, jednym językiem jak jednym rządem ujrzały się połączone. Język małej i wielkiej-polski stał się językiem spólnym tych ogromnych, oddzielnych plemion; każdy z ludów który go przyjął uprawiał go i obracał podług wrodzonych natchnień, podług swych własnych potrzeb, podług swych podań oddzielnych. Bogactwo literatury jednak nie zajaśniało prędko; wnet nastąpiło zepsucie smaku i kraju zamieszki, niedozwolily nowym częściom kraju przedkich umysłowych postępów, Krakow, a potem Warszawa, tak jak we Francyi Paryż, były jedynem miejscem kształcenia się i popisu umysłów; ale nowy, przy końcu zeszłego wielu nastąpił wypadek w rodziale prowincyi kraju, nowy literatury polskiej utworzył okres; młodzież Gallicyi, Litwy i Ukrajny, każda w głównem prowincyi swojej kształcąca się mieście, ściślej w utworach własnych odróżniać się i wybijać zaczęła; każda s tych bowiem prowincyi miała oddzielne dzieje, oddzielne miejscowe pamiątki, oddzielne zwyczaje i rysy które się cisnęły w jej twory; i wkrótce poezya polska, zamiast jak inne jednej narodowej, kilka narodowych oddzielnych w budowie swojej ujrzała. Każda s tych szkół poetycznych odznaczyła się nie tylko duchem i treścią ale nawet zewnętrzną formą. Tu Opryszki, Huculy, Karpaty. Tu atamany, kozaki, czajki. Tu znowu Wajdeloci, Perkun i Krzyżacy. Każdej poeci szkoły nowych nas uczą wyrazów, nowych obrotów mowy, nowym piszą stylem. Autor więc, powtarzamy, *Lit. i Kryt.* nie wypełnił swej obietnicy; mając mówić o poezyi narodowej polskiej,

\*) *Fion na Gael, Fingal.*

mówi tylko o Ukraińskiej, mając mówić o ogóle mówi tylko o szczególe, część małą bierze za całość. Czyli zaś i w tej częście obranego ogólnego przedmiotu, główny cel zaspokoił, wątpimy. Prócz kilku ciekawych szczegółów o pierwszych Zaleskiego i Goszczyńskiego pracach, a także o ukraińskich pieśniach przez Polaków składanych w Ukraińskiej mowie, w całym oddziale nie prawie nie rzekł nad to, o czem wspomniał wyżej; przypomniał tylko że Goszczyński, Zaleski a także Malczewski są to ukraińscy poeci, ale nie odznaczył szczegółowie ich dacha, nie określił, nieodroził ich stylu, żadnego z ich pism nie rozebrał; co więcej, równie jak autor *Liter. Polsk. w XIX w.*; nie nawet nie wspomniał o tym, który ze wszystkich szkoły owej poetów, równie s treści jak stylu najwięcej jest narodowym \*). Obu xiąg o krytyce Polskiej autorowie s prawdziwym uprzedzeniem o poezyi i poetach ukraińskich piszą; zdaniem ich oni tylko są to prawdziwe genjusze, oni tylko reprezentanci narodowego w poezyi polskiej ducha. Odyniec i Witwicki nie są to nawet poeci. (!) Przy wzmiance o czasie wyjścia pierwszych Goszczyńskiego i Zaleskiego poezyj (str. 105 *Auter. i Kryt.*) czytamy uwagę, iż tym sposobem pierwsi ukraińscy poeci poezją narodową polską stworzyli; autor chciał zapewne powiedzieć że objawienie się w poezyi polskiej szkoły historycznej ukraińskiej poprzedziło objawienie się szkoły historycznej litewskiej.

Na tem krótkie uwagi nad treścią i szczegółami dzieła *Kryt. i Liter.* kończymy. Jak autor *Lit. Pol. w XIX w.* powtarzał i rozwijał w swem dziele teorią Szellinga, tak rozumowania autora *Lit. i Kryt.* są po większej części wypływem pism i pojęć Herdera i nowej fatalicznej historyków szkoły. Pisma ich, lubo wyższą odznaczony myślą, są jednak zawsze obcych sługami wzorów. Lub, mówiąc ulubionym od obu autorów stylem: *produkcye* ich nie są skutki *inspiracyi* własnej, są tylko *przejawieniem plastycznym*, rozwinięciem *idei* obcej, *emanacją* prac i pomysłów *Kanta*, *Szellinga* i *Hegla*, którzy myśl ludzką od *empiryzmu* do *transcendentalności* podnieśli. Autor *Liter. i kryt.* jak równie poprzednik jego, nieraz wyrazi własne, jakby dla wagi i zaciemnienia myśli, lubią zastępować obcemi. My, którzy mamy przed sobą Augustow Sasów wieki, wiemy to lepiej niż inni jak niedbałość i jak kaźenie obcemu słowy języka, na zły smak płynię narodu i umysłowy upadek. To nawet zastępowanie wyrazów własnych obcemi wieść może piszącego do błędnych nieraz teoryj i pozornie przynajmniej w tych go teoryjach utwierdzać. «Poezya, (mowi aut. *Lit. i Kryt.* na str. 67) tem się różni od wszystkich innych *plodów* umysłu ludzkiego, że aż do niej nic jeszcze nie jest *kreacją*, a ona staje się nią dopiero.» Jakaż tu być może różnica między *plodem*, a między *kreacją*? — «*Utwor* literatury pięknej (na str. 73) tem się różni od utworu poezyi, iż nie jest jak tamta *kreacją*.» Jestże jakakolwiek różnica między *kreacją* a *utworem*?

\*) Maurycj Gosławski.

Na zamknięcie jednak tej krótkiej o xięgach dwóch autorów krytycznych, rzeczy, to winniśmy porównanie i ten dodać wniosek, że mimo te drobne stylu, i podług zdania naszego tak ogółu i szczegółów wielu wady, autor *Liter. i Kryt.* winienby mieć bez zaprzeczenia pierwszeństwo przed autorem dawniejszej xięgi pod względem krytycznych zasług. Autor *Lit. Polsk. w XIX w.* przedmiot swój nader niedostatecznie rozwinął, naciśnieniem erudycyi przedmiotowi obcej, przedmiotu tego nie wyjaśnił, na zasadzie go nowszej filozofii niemieckiej bez żadnej dla głównego celu korzyści zbudował i to wszystko tonem deklamacyi, mało przedmiotowi pomocnym, a nieraz słyszonym. («To Juljan Niemiewicz. To Literatura Rzymska»). Opowiedziawszy, godłem tylko położonym na górze: «in magnis *voluisse* sat est» zasłonić się starał. Autor zaś *Liter. i Kryt.* lubo żadnej krytycznej teoryi *nie stworzył*, żadnej dawnej jakiej się trzyma, jeśli się jakiej trzyma, *nieobjawił*; lubo mylny obrał cel pisma i celowi temu w tem piśmie zadość *nieuczynił*, xięgę jednak krytyczną znaczącą, tak dla literatury polskiej jak przez to samo dla europejskiej utworzył, w mnóstwo ją myśli ważnych, w duchu wieku odbitych przybrał, rozwinięciem je dalszem i dodatkiem własnych z bogactw, stylem własnego toku, nieraz czystym i nieraz strojnym a zawsze jasnym lubo zawsze zwięzłym, opowiedział. Co do czasu zaś nawet od autora pierwszej wydanej xięgi istotne pierwszeństwo mieć musi: rozbiór bowiem i ocenienie poematów narodowych, które są główną dzieła o *Liter. Polsk.* pod względem ocenienia *Liter. Polsk.* ozdobą, jak sam to autor wyznaje, są naśladowane lub wzięte z rękopismu autora «*Krytyki i Literatury.*» (O *Liter. Polsk.* w wieku XIX str. 150.)

A. Tyrszyński.

Aut. Amer.

## Poezya.

NA OBJAWIONĄ TAJEMNICĘ JAK SIĘ ROBIĄ XIĄŻKI.

«Polknąwszy zgasłych wieków umysłowe plony,  
«Odgrzewają rzecz dawną! zawoła uczoney,

\*) Artykuł P. Kraszewskiego, o kradzieży literackiej, umieszczony w 38 numerze tegorocznego Tygodnika, nie przestaje obudzać węgę krytyków i Wydawca Tygodnika. odebrał już *siedm* odpowiedzi na zawarte w nim uwagi, nielicząc tej, która była drukowana w 78 numerze *Gazety Porannej Warszawskiej*, s podpisem J. K. M. Wydawca postanowił był nie umieszczać tych artykułów, nie przewidując ani pożytku, ani zabawy dla czytelników z uwag, składających się powiększej części z deklamacyj lub osobistości, a pomijających rzecz samą. Niniejszy wiersz znajduje wszakże miejsce w Tygodniku, gdyż jedyna to odpowiedź Panu Kraszewskiemu, w której rzecz traktowaną jest w sposobie przyzwoitym i z właściwego uważana stanowiska. Zdaje się nam nawet, że wierszyk ten zawiera takie myśli i następuje takie sposoby widzenia, jakie jedynie mogą stanąć w pośrednictwie między opinijami P. Kraszewskiego, a jego przeciwników. (Wyd.)

«Okradał wiek po wieku i ojca i dziada,  
 «Nasz mędrszy, a więc jawniej przodków swych okrada.  
 «Gdy wieki pokrzywdzone snem kamiennym leżą,  
 «Biada nam, ich badaczom! duch niesyt kradzieżą.»

Słusznie westchnął. Lecz wina niespada na ziemian  
 Że morze ludzkich rzeczy, wśród pozornych przemian,  
 Lubo fala uderza w nadzmysłową tkanę,  
 Z dawnych toni wykształca świeżą tylko piankę.  
 Tysiące już zyskało cnotom wieniec chwalny;  
 Któż pewnym sięgnął okiem za świat dotykalny,  
 By, jak ziemia wiosennem młodnieje rozwiciem,  
 Myśl nasza odnowionem zajaśniała życiem?

Oto staję przed sądem wiek nasz, dawnych zdierca.  
 W rozważach tożsamości, przebieżmy świat serca.  
 Taż sama dziś przyroda co w latach Homera;  
 Otełhań duszy też samą napiętność wywiera;  
 Stąd jak lekka mgła z jezior nad ziemię się wznosi,  
 I wkrótce ją wylewów strumieniami zrosi,  
 A te znowu nad globem w chmurki się powiążą, —  
 Tak ciągle jednęż myśli w głowach ludzkich krąży.

Wprawdzie myśli są często... pysznym są Dunajem.  
 Nieopodal ustronia nazwanego rajem,  
 Straszliwej okolicy, płodnej matki Renu,  
 Co słuszniej zwać imieniem zgubnego Edenu,  
 W połowie gór Moloi, między opok łomem,  
 Gdzie cisza okropnieje spadłych śnieżnie gromem,  
 Śród skrzelic, serpentynów, osiadło przed wieki  
 Zimne Luni jezioro jako urna rzeki.  
 Stąd szumi Lin po skałach, sycon lodowiskiem.  
 Dumny z rodu górnego, mniema, własnem zwiskiem,  
 Przebiegłszy liczne kraje, morskie wznieść bałwany.  
 Po drodze nikłą wstążką, a za ledwie znany  
 Sumie się Dunaj cichy, niby hold mu składać;  
 Lecz dotknął brzegów Innu aby nim zawładać,  
 Aby jego nurtami wążłość swą pokrzepić,  
 W łożysku jego miana, tron swojemu wszczepić,  
 Chlubić się samorodztwem aż w brzeg Euxynów,  
 I wystawiać nam obraz homerowych synów.

Dunaj Innem zamożny nie tak byłby wielki.  
 Lecz w pędzie, wszelką rzekę i strumyczek wszelki  
 Pochłwycą w silne barki, źródła ich niepomyślny;  
 A życiem ich okarmion, wpadając ogromny  
 Do morza, własną dzielność pod niebo rozgłasza:  
 Strumykami poety jest społeczność nasza.  
 Rząd, obyczaj, duch czasu na duch jego wpłynął;  
 Nie jeden pomysł gminny w barkach jego zginął,

Tak siłą okoliczną siła jego wzlata,  
 Jako życiem stworzenia dysze olbrzym świata.

Ale ziemny od innych glob różni się duchem;  
 Własnym każdy planeta potrącany ruchem  
 W harmonii z światami tocząc się pod niebem,  
 Dźwięk ma własny, co wiecznym aniołów jest chlebem.  
 Podobnie wieszcz padolu, zbieg sił okoliczny  
 Pochłania, by je piętnił duch jego dziedziczny.  
 Połonez Ogińskiego z pewnemi rachuby,  
 Jest-to nasz wylotowy Krasicki, nam luby;  
 Twarzą wieku jasnieje i na swój wiek wpływa.  
 Naruszewicz iskierką z opoki dobywa.  
 Trębecki rzuca kwiaty, jakby niedbał o nie;  
 Wszakże nieraz w mniej godne dostały się dłonie.  
 Karpiński matkom naszym, w wiosennej ich dobie,  
 Słodko szeptał jak serce mają poczuć w sobie.  
 Wolnoż wspomnieć każdego? usta mam przywarte....  
 Dziewiętnasty wiek wyższą kiedyś zajmie kartę;  
 A przed naszym kłękając dzisiejszym Adamem,  
 Ich duchowi hold składam zamilczeniem samem.

Patrzący w jeden przedmiot s punktów rozmaitych,  
 Śród różnych usposobień i skłonności skrytych,  
 Rzecz znaną w zmiennych rysach wystawić nam mogą,  
 I zaslepić niestety! nowością nam droga.  
 Czystej w życiu rozkoszy rzadka nam godzina,  
 Rojąca się myśl ojca u kolebki syna,  
 Uśmiech starca na liczne gałązki rodzime,  
 Westchnienie by przeciągnąć odkwitłych lat zimę,  
 Nadzieje zawiedzione, i serca żałoby,  
 I mleko macierzyńskie i . . . . .  
 Pożerezy wybuch gromu, w maju wietrzyk wschodu,  
 Biedna mrówka, . . . . .  
 Miotanie się umysłów w zgubnej dla nich burzy....  
 Iluż-to powtórzyło i po nas powtórzy!

Ale badacz, skarb światła w siedmiu farbach zlicza;

Z nich sztuka naśladować cięć i blask oblicza,  
 Znikłej matki sierotom trafny obraz stwarza.  
 Patrzą się i lzy leją... Wieniec to malarza!  
 Niedozna on wyrzutu że mu rubin służy  
 Tenże sam do ust matki, co do pączka róży;  
 Iż podobnym ktoś pędzlem inne skreslał lica:  
 Mileżą dziatki o farbie; — trafność je zachwyca.

Szymon Konowacki.

Dnia 18 Czerwca 1837.

Печатать позволелет. С.-Петербургъ. 22-го Юля 1837. Цензоръ Н. Гаевскій.

W Drukarni Wojennej.